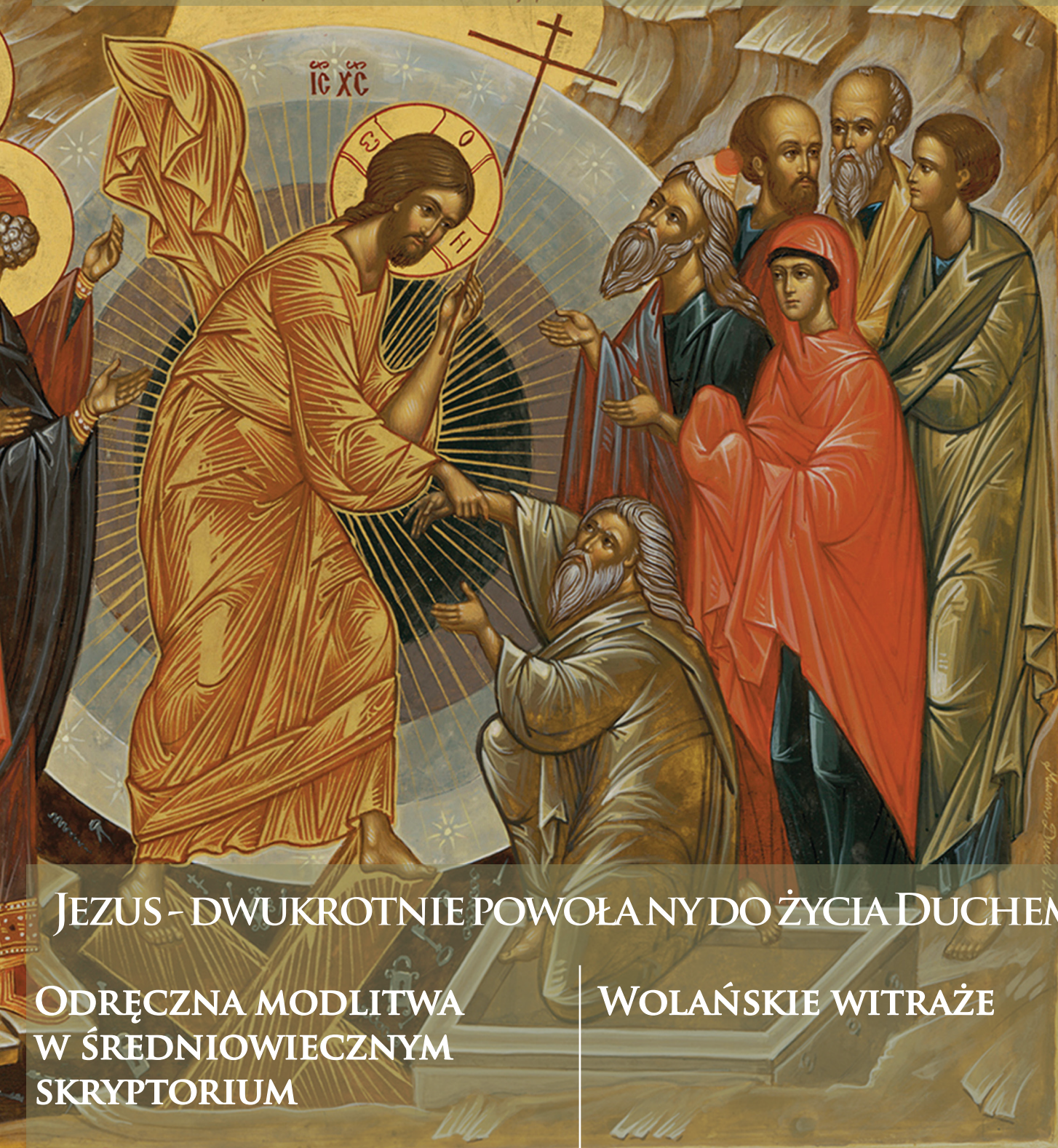




CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII ZMRTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO
KRAKÓW - WOLA DUCHACKA | WIELKANOC | NR 13/2018

Воскрѣніє гда нашего іиса хрта



JEZUS - DWUKROTNIE POWOŁANY DO ŻYCIA DUCHEM

ODRĘCZNA MODLITWA
W ŚREDNIOWIECZNYM
SKRYPTORIUM

WOLAŃSKIE WITRAŻE

Zapraszamy do obejrzenia zdjęć z wydarzeń i miejsc związanych z naszą parafią.

Strona 2:

1.-3. Wspólnota Oazowa - animacja niedzielnej mszy świętej

4.-5. Rekolekcje szkolne

Strona 15:

6.-8. Droga Krzyżowa ulicami parafii

9.-11. Niedziela Palmowa

Więcej zdjęć na stronie internetowej

parafii - wola.xcr.pl



ŻYCZENIA

„Chrystus bowiem również raz jeden umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciele, ale powołany do życia przez Ducha” 1P 3, 18.

Alleluja! Siostry i Bracia!

Przeżywając ten rok duszpasterski, poświęcony Duchowi Świętemu i radując się z obecnych wydarzeń Paschy Chrystusa, zechcemy wspólnie na nowo odkryć udział Ducha Bożego w wydarzeniu Wielkiej Nocy.

Pięknie tę prawdę Świętego Triduum Paschalnego i współdziałania w nim Osób Boskich oddają słowa kolekty z Niedzieli Wielkanocnej, w której modlimy się następująco: „Boże, Ty w dniu dzisiejszym przez Twojego Syna pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy życia wiecznego, spraw, abyśmy obchodząc uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, zostali odnowieni przez Ducha Świętego i mogli zmartwychwstać do nowego życia w światłości”.

Tego wewnętrznego odnowienia, i radości ze zmartwychwstania oraz niegasnącej nadziei na przyszłą chwałę jaką zaszczepia w nas Bóg mocą swego Ducha, życzą Wam Zmartwychwstańcy z Woli Duchackiej.

JEZUS

DWUKROTNI POWOŁANY DO ŻYCIA DUCHEM

Jak w przypadku Bożego narodzenia nie mamy trudności z tym, aby mówić iż Jezus począł się w Maryi mocą Ducha Świętego, tak mówiąc o wydarzeniu zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, niestety bardzo często zawęża się tok wypowiedzi do samej Osoby Syna Bożego. Nawet w naszym kaznodziejskim omawianiu tego paschalnego cudu czasami tylko dodaje się rozważanie na temat roli Ojca jaką odegrał w tym Misterium. Nie oznacza to jednak, że rola Ducha Świętego jest pomijana - nie! Nie! Niemniej jest ona bardzo często traktowana marginalnie, a przecież Pismo Święte i teksty listów pasterskich Pawła, Piotra, czy Jana bardzo mocno ją podkreślają. Przeżywając zatem ten rok duszpasterski poświęcony Duchowi Świętemu i radując się z obecnych wydarzeń Paschy Chrystusa zechcemy wspólnie spojrzeć na rolę Ducha Bożego w wydarzeniu Wielkiej Nocy. Zapraszam Cię zatem Drogi Czytelniku do tego, abyśmy spróbowali zobaczyć Kim jest Duch, jak On działa i czego dokonał w minioną Świętą Noc Zmartwychwstania.

Przejdźmy zatem do źródeł biblijnych, bez których ani rusz dalej! Nasze wiadomości na temat

działania Ducha Świętego, które możemy zaczerpnąć ze stronic Starego Testamentu, oparte są w większości na doświadczeniu świata i Boga, które było udziałem Izraela w ciągu całej jego burzliwej historii. Jest On zatem bez oblicza i prawie bez własnego imienia; jest „Wiatrem”, którego nie widać, a który jednak wprawia w ruch. Wybitny teolog dominikański i kardynał Yves Congar († 1995), podkreślał w swoich pracach naukowych, że poznać Go można tylko po skutkach działania. Jaki zatem jest ten biblijny przekaz na temat Trzeciej Osoby Boskiej? Już pierwsze zdania z Księgi Rodzaju mówią nam, że: „na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem: ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami” (Rdz 1, 1-2). Tak więc Jego obecność jest widocznie zaznaczona, a działalność Trzeciej Osoby Trójcy odgrywa rolę funkcjonalną, intymną, ożywiającą. Daje temu wyraz autor Księgi Hioba pisząc o Duchu Bożym jako o Tym, który podtrzymuje przy życiu wszelkie stworzenie. Jego brak jest końcem nie tylko ludzkiej egzystencji, ale i wszelkiego stworzenia. Tak oto czytamy u Hioba: „Gdyby [tylko] na siebie zwracał uwagę, a swego ducha i tchnienie zatrzymał, zaraz by wszelkie ciało zginęło, i człowiek w proch się obrócił” (Hi 34, 14-15). Podobne rozumienie roli Bożego ducha (pisanego na tym etapie redakcji tekstu natchnionego jeszcze małą literą), można znaleźć również i w innych miejscach Biblii. Tak na przykład jest rozumiany duch

SPIS TREŚCI

- 3 Życzenia ❖ Jezus - dwukrotnie powołany do życia Duchem
- 9 Wolańskie witraże
- 10 Odręczna modlitwa w średniowiecznym skryptorium
- 12 Masz Ducha - rekolekcje wielkopostne dla dzieci i młodzieży
- 13 Parafialne atelier ❖ Z kanapy
- 14 Kronika parafialna

(Duch) przez Mojżesza i Aarona gdy modlą się do Boga o poniechanie kary nad buntowniczym ludem: „Wtedy oni padli na twarz i błagali: «O Boże, Boże duchów wszelkiego ciała: czy chcesz gniewem swym ogarnąć całą społeczność, gdy tylko jeden zgrzeszył?»” (Lb 16, 22; por. Lb 27, 16). Duch jest pojmowany także jako zasada wszelkie-

go uświęcenia, życia, wzrostu, co wyraża chociażby księga Judyty, gdzie czytamy: „Niech Ci służy wszelkie twe stworzenie, bo Ty rzekłeś i stało się. Tyś powstał Twego ducha, a on zbudował [wszystko], i nie ma nikogo, kto by się sprzeciwił Twemu głosowi” (Jud 16, 14). Również idei ożywienia poprzez ducha można upatrywać w tekście Ezechiela: „Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha, byście ożyły [kości]” (Ez 37, 5). Jest to tekst, w którym egzegeci biblijni nie upatrują idei zmartwychwstania, ale jest to metaforyczny opis powrotu do życia Izraela. Niemniej jest on tak przedstawiony, że oddaje ideę ożywienia za pomocą ducha pochodzącego od Boga. Dwudziestowieczny wybitny francuski teolog René Laurentin († 2017), w jednej ze swoich prac naukowych twierdzi, że zwieńczeniem tak pojmowanej roli Ducha Bożego w Biblii, czyli roli „źródła wewnętrznej i życiodajnej energii, która pobudza stworzenia od wewnątrz do ich własnego istnienia”, jest Psalm 104. Psalmista tak oto opisuje tę funkcję Ducha (już używa

się tutaj wielkiej litery pisząc rzeczownik - imię, Duch): „Gdy skryjesz swe oblicze, wpadają w niepokój: gdy im oddech odbie-

Duch niejako osłania kruchą cielesność, człowieczeństwo Wcielonego Logosu i daje Mu natchnienia na czas Jego dalszej działalności, namaszcza Go jako Mesjasza - Chrystusa, objawia w Nim zapowiadanego Baranka.

rasz, marnieją i powracają do swojego prochu. Stwarzasz je, gdy ślesz swego Ducha, i odnawiasz oblicze ziemi” (Ps 104[103], 29-30). Tekst ten bardzo jasno ukazuje rozumienie roli Ducha jako Tego, który jest stwórczą i ożywczą mocą Boga Stwórcy. Jest Tym, którym Bóg się posługuje, aby swoje stworzenie ożywić, napętnić witalnością. Jego brak lub odebranie, powstrzymanie Tego tchnienia prowadzi do śmierci, nieuchronnej zagłady. Co więcej, należy powiedzieć, że Duch nie potrzebuje życiodajnego podtrzymywania przez samego Boga, tak

Duch nieodzownie towarzyszył Jezusowi, a Ten z kolei poprzez Niego i Jego mocą skuteczniat swoją działalność: dokonywał cudów, nauczał, przeżywał modlitwę i radość bycia z tymi, którzy sam wybrał i wezwał za sobą. Duch objawia i daje natchnienia, uświęca i pociesza, kieruje i udziela mocy do wypełnienia misji Jezusa. A ta misja zmierza przeciw nieuchronnie na Golgotę.

jak tego potrzebują wszystkie śmiertelne stworzenia bowiem to On jest dawcą boskiego pierwiastka życia.

Z tych paru przytoczonych fragmentów Starego Testamentu

widać, iż duch - Duch od początku był jakoś utożsamiany z życiem, z witalnością, z siłą i mocą, z przemianą wewnętrzną, a Jego brak prowadził wszelki byt do śmierci. Rozumienie to z czasem dojrzewało i nabierało na sile, aby w końcu zaowocować w pełni witalną siłą Ducha na kartach Nowego Przymierza. Dość ciekawą uwagą jest rów-

niez ta, iż wielu teologów Kościoła Wschodniego i Zachodniego analizując pneumatologię biblijną (pneumatologia - nauka o Duchu Świętym), doszło do przekonania, iż to właśnie w Duchu należy upatrywać macierzyńskich rysów Boga, tych cech, które wyrażają troskę, miłość i oddanie. Jest to bardzo ciekawa myśl, na którą zwraca uwagę wspomniany już Yves Congar, a która dopełnia obrazu Boga Trójjedynego i charakteryzuje Trzecią Osobę.

Idąc dalej w tym naszym rozważaniu, warto teraz pokrótce spojrzeć na to zagadnienie w świetle Nowego Testamentu. Otóż da się tutaj zaobserwować dość ciekawą prawidłowość, a mianowicie taką, że zapowiedzi Starego Testamentu odnośnie Ducha Bożego, są przez Nowy Testament interpretowane jako ukierunkowane na Mesjasza, odczytanego w Jezusie. Zatem tylko za pośrednictwem Jezusa można uzyskać Ducha zapo-

wiedzianego przez proroków. Ponadto Duch i Jezus zawsze występują razem w pneumatologii nowotestamentowej, nawet wówczas, gdy pozornie temat tych Dwóch Osób Boskich nie pokrywa

się. Już na samym początku „wydarzenia” Jezusa jest obecny Duch, bo oto w scenie zwiastowania Maryja dowiadyuje się, że Dziecko, które porodzi, pocznie się za sprawą Ducha Świętego: „Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego okryje Cię cieniem. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym” (Łk 1, 35; por. Mt 1, 18). Duch Święty jest tutaj ukazany jako Dar zstępujący od Ojca, jako Ten który daje, rodzi życie. Jest On także źródłem przeobstwienia, które dotyka tych, których On swoim działaniem obejmuje jak na przykład stało się to z Maryją w tej przywołanej scenie. Wydarzenie to jest już zapo-

wiedzią Pięćdziesiątnicy, kiedy to Ten sam Duch zstąpi na pierwotny Kościół. W tym jednak momencie jest On początkiem całego ziemskiego życia Mesjasza, życia pochodzącego od Ojca a zrodzonego w Duchu. Od tego momentu będzie On już cały czas towarzyszył Jezusowi. Fakt odnoszący się do tego towarzyszenia podaje w zawaolowany sposób również Łukasz w lakonicznym zdaniu, które odnotowuje na koniec wydarzenia ofiarowania w świątyni: „Dziecię zaś rośło i nabierało mocy, napętniając się mądrością, a łaska Boża spoczywała na Nim” (Łk 2, 40), i dalej po opisaniu sceny z dwunastoletnim Jezusem w świątyni: „Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Mimo, że w tych zdaniach nie ma wprost mowy o Duchu to należy wnioskować z ich kontekstu i biblijnego rozumienia zagadnień mądrości i łaski, że także tutaj autor natchniony chce wyrazić nimi Ducha. To wyrażenie określa jedno-

cześnie Jego rolę jaką spełniał wobec Syna Bożego, a która polegała na pomaganiu Jezusowi w realizacji Jego bycia synem w ziemskich realiach egzystencji. Kolejnym, już bardzo konkretnym zapisem Ewangelii, mówiącym o asystencji Ducha przy i nad, oraz w Jezusie jest scena Jego chrztu w Jordanie. „Kiedy cały lud przystępował do chrztu, Jezus także przyjął chrzest. A gdy się modlił, otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił nad Niego, w postaci cielesnej niby gołębica, a z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie»” (Łk 3, 21-22; por. Mk 1, 9-11; Mt 3, 16-17). Ta obecność Ducha Świętego jest tutaj -

Duch spełnia w ofierze Chrystusa tę rolę, jaką w Starym Testamencie pełnił ogień z nieba. Ogień Ducha Świętego przemienił zatem - jak to tłumaczy egzegeci - Chrystusa w ofiarę miłą Ojcu.

jak to wyraził cytowany już René Laurentin - „równocześnie transcendentna i immanentna: nad i w Chrystusie”. Rola Ducha Świętego w tym wydarzeniu, jako że już nic więcej nie wnosi do Wcielenia, sprowadza się do wprowadzenia Syna Bożego w Jego posłannictwo, misję prorocką i mesjańską. Duch niejako ośłania kruchość cielesność, człowieczeństwo Wcielonego Logosu i daje Mu natchnienia na czas Jego dalszej działalności, namaszcza Go jako Mesjasza - Chrystusa, objawia w Nim zapowiadanego Baranka. Scena ta oznacza początek nowego stworzenia i inaugurację Nowego Przymierza. Po tym wydarzeniu następuje jednak coś dziwnego z naszego pkt widzenia. Nie ma tam spektakularnego ruszenia do pracy i intensywnej misji zbawczej Jezusa, ale jest swoiste

ukrycie się. Jezus wychodzi wyproszony przez Ducha na pustynię (por. Mk 1, 12; Mt 4, 1; Łk 4, 1 - „przebywał w Duchu Świętym na pustyni”). Co to oznacza? Jest to przygotowanie - modlitwa i post - które wyraża „kenozę”, czyli ogołocenie i przyjęcie w pełni ludzkiej natury słabości. Od tej pory Duch w pełni przewodzi człowieczeństwu Jezusa, w misji jakiej się podejmuje, czyli proroka, kaznodziei, cudotwórcy i objawiciela. Będzie to przewodzenie nie zawsze spektakularne, ale w większości ciche i ukryte, zawsze realne i pewne. Po tym czasie intymnej i tajemniczej ziemskiej relacji Syna i Ducha oraz Ojca na pustyni przychodzi czas powrotu do misji zbawczej.

Łukasz zaznacza, że był to powrót również dokonany mocą Ducha: „Potem powrócił Jezus mocą Ducha do Galilei, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy” (Łk 4, 14). Ducha spotykamy następnie w scenie opisującej wydarzenie z Nazaretu, kiedy Jezus w synagodze odnosi do siebie słowa zaczerpnięte z prorocstwa Izajasza: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie” (Łk 4, 18; por. Iz 61, 1nn; Iz 58, 6). Kolejna scena nowotestamentowa przenosi nas do pierwszego okresu podróży Jezusa do Jerozolimy, kiedy to dostępuje On rozradowania się w Duchu Świętym (por. Łk 10, 21-22). Inną bardzo wymowną sceną działalności Jezusa wespół z Duchem są same uzdrowienia i egzorcyzmy. Píše o tym chociażby Ewangelista Mateusz w słowach: „Lecz jeśli Ja mocą Ducha Bożego wyrzucam złe duchy, to istotnie przyszło do was królestwo Boże” (Mt 12, 28), a Łukasz przywołanego Ducha nazwie z kolei Palcem

Bożym (por. Łk 11, 20). Ową wielkość Ducha i Jego ważność określi także sam Jezus kiedy powie, iż wszelki grzech może zostać odpuszczony, ale ten, który jest przeciwko Duchowi nie zostanie odpuszczony (por. Mt 12, 30-32; Łk 12, 10; Mk 3, 29), co też zostało wypowiedziane kontra tym, którzy przypisywali Jezusowi działanie mocą „księcia złych duchów”.

Tak więc, z tych kilku przywołanych scen widać jednoznacznie, że Duch nieodzownie towarzyszył Jezusowi, a Ten z kolei poprzez Niego i Jego mocą skutecznie swoją działalność: dokonywał cudów, nauczał, przeżywał modlitwę i radość bycia z tymi, których sam wybrał i wezwał za sobą. Duch objawia i daje natchnienia, uświęca i pociesza, kieruje i udziela mocy do wypełnienia misji Jezusa. A ta misja zmierza przecież nieuchronnie na Golgotę.

Jak zatem jawi się nam Duch Boży w wydarzeniu męki? W Liście do Hebrajczyków są takie oto słowa: „Jeśli bowiem krew kozłów i cielców oraz popiół z krowy, którymi skrapia się zanieczyszczonych, sprawiają oczyszczenie ciała, to o ile bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego złożył Bogu samego siebie jako nieskalaną ofiarę, oczyści wasze sumienia z martwych uczynków, abyście służyć mogli Bogu żywemu” (Hbr 9, 13-14). Fragment ten jest ważny o tyle, iż jest on wykładem doktrynalnym Listu zawartym w jego centralnej, najważniejszej części, a przez to uwaga tutaj zawarta, a odnosząca się do Ducha jest kluczowa. Duch spełnia w ofierze

Chrystusa tę rolę, jaką w Starym Testamencie pełnił ogień z nieba. Ogień Ducha Świętego przemienił zatem - jak to tłumaczą egzegeci - Chrystusa w ofiarę miłą Ojcu. Dla wielu badaczy Biblii zapis ten

Duch Święty trwał z Jezusem ściśle od momentu Jego ziemskiego poczęcia, aż po ziemską śmierć, tworząc z Nim jedność myśli i działania, stanowiąc przejaw boskiej emanacji Mesjasza i Jego postania.

jest nie tylko dowodem na współdziałanie Ducha w męce, ale również odnosi się do wydarzenia zmartwychwstania Jezusa, w którym Duch również miał swój udział. Duch Święty współdziałał zatem z Chrystusem w Jego męce, ale nie podlega jej wymiarowi cierpienia. „Tylko Jezus je odczuwał: w swoim ciele, a nie w swojej boskości, która nie ulega zmianie przez Jego człowieczeństwo ani nie jest z nim zmieszana; ale Ofiara Krzyża jest rzeczywiście jedną ofiarą Ducha dającego natchnienie i wcielonemu Synowi Bożemu” - podkreśla R. Laurentin. Znaczącym przejawem tej jedności w męce jest ostatnie tchnienie

Jezus został ożywiony nie tylko swoją własną, boską mocą, ale dokonał tego Ojciec poprzez Ducha, czyli wydarzenie zmartwychwstania jest aktem obejmującym całą Trójcę.

Jezusa, które Jan Ewangelista opisuje następująco: „A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: «Dokonało się!» I skłoniwszy głowę oddał ducha” (J 19, 30), co także potwierdzają i inni Ewangelisci (por. Łk 23, 46; Mk 15, 37; Mt 27, 50). W wyrażeniu tym nie chodzi tylko o zwykłe ostatnie tchnienie człowieka umierającego, ale jak to podkreślają egzegeci i teologo-

wie, chodzi tutaj o przekazanie, o dar ducha życia i Ducha Mocy.

Widzimy już zatem, że Duch Święty trwał z Jezusem ściśle od momentu Jego ziemskiego poczęcia, aż po ziemską śmierć, tworząc z Nim jedność myśli i działania, stanowiąc przejaw boskiej emanacji Mesjasza i Jego postania. Duch wspierał Go w Jego dziele i dodawał Mu wszelkich sił

potrzebnych jako Człowiekowi. Był Jego siłą witalną. Można, a nawet trzeba zatem powtórzyć za jezuitą Karlem Rahnerem († 1984), że ów Duch Święty jest zawsze i wszędzie Duchem Jezusa Chrystusa. Z kolei inny wybitny teolog, Hans Urs von Balthasar († 1988) dynamikę współdziałania tych dwóch Osób Boskich wyraził stwierdzeniem, że „Jezus działał par excellence jako człowiek Ducha”. Tę szczególną pozycję Ducha w postannictwie Jezusa nazywamy w teologii inwersją trynitarną. Wskazuje ona bowiem na miejsce Ducha Świętego w życiu Jezusa od chwili, w której On, jako Słowo Ojca, przyjął ciało w łonie

Dziewicy, aż do momentu, kiedy na krzyżu, w heroicznym posłuszeństwie i po wypełnieniu własnej misji, odda Go Ojcu. Innymi słowy Duch ukazuje rolę zależności zbawczej pomiędzy Ojcem i Synem oraz ich wewnętrzne zjednoczenie.

W ten oto - trochę przydługawy - sposób doszliśmy wreszcie do problemu z początku naszego artykułu, a mianowicie do roli i miejsca jakie w wydarzeniu zmartwychwstania miał właśnie Duch Święty. Pierwszym podstawowym tekstem mówiącym o tym

jest List do Rzymian św. Pawła Apostoła. „A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Chrystusa Jezusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was swego Ducha” (Rz 8, 11). Jest tutaj wyrażona prawda o tym, iż Jezus został ożywiony nie tylko swoją własną, boską mocą, ale dokonał tego Ojciec poprzez Ducha, czyli wydarzenie zmartwychwstania jest aktem obejmującym całą Trójcę. Nie chodzi tutaj o to, czy Chrystus zmartwychwstał sam, czy też został wskrzeszony, ale jest tutaj wyrażona prawda o tym, iż Duch Święty dopełnił razem z Nim tego boskiego aktu. Aby ten przytoczony fragment listu dobrze zrozumieć to należy zapoznać się z ideą zmartwychwstania ciał przy końcu czasów, ale jako że nie jest to naszym tematem, to musi wystarczyć nam stwierdzenie, że będzie się to dokonywać mocą Ducha (Ducha Boga i Ducha Chrystusa), o czym mówią liczne teksty Biblii (dla przykładu por. Rz 6, 5; 1 Kor 6, 14; 1 Kor 15, 45-49; Flp 3, 20nn) w ich egzegezie. Wracając do naszego wątku, trzeba stwierdzić, że cytowany fragment (Rz 8, 11) mówi o tym, iż to Duch Święty jest mocą, przez którą Ojciec sprawił, że dokonało się zmartwychwstanie Syna. Jednocześnie od tego wydarzenia zmartwychwstania rozpoczyna się działanie Ducha Świętego, zmierzające do ponownego włączenia w życie Boga wierzących, ukształtowanych na podobieństwo Syna. Paweł podkreśla tutaj, że sprawcą zmartwychwstania i jego gwarantem jest

właśnie Duch. Kolejnym ważnym dla nas tekstem Pawła jest 1 Tm 3, 16, w którym czytamy: „Ten, który objawił się w ciebie, usprawiedliwiony został w Duchu, ukazał się aniołom, ogłoszony został poganom, znalazł wiarę w świecie, wzięty został w chwale”. Jest to - jak twierdzi wybitny Tyniecki biblista Augustyn Jankowski († 2005) - wykorzystany przez Pawła stary hymn, pochodzący może z jakiegoś pierwotnego Credo, który oddaje wiarę w to, iż Jezus do chwały zmartwychwstania przeszedł za sprawą i mocą Ducha Świętego. Tekst ten jest zazwyczaj zestawiany przez egzegetów z innym fragmentem, który potwierdza tę interpretację. Cho-

Duch Święty jest mocą, przez którą Ojciec sprawił, że dokonało się zmartwychwstanie Syna. Jednocześnie od tego wydarzenia zmartwychwstania rozpoczyna się działanie Ducha Świętego, zmierzające do ponownego włączenia w życie Boga wierzących, ukształtowanych na podobieństwo Syna.

dzi tutaj mianowicie o Rz 1, 4 - i zapis: „a ustanowiony według Ducha Świętości pełnym mocy Synem Bożym przez powstanie z martwych - o Jezusie Chrystusie, Panu naszym”. Zmartwychwstanie zatem jakie się dokonało mocą Ducha, ujawnia jednocześnie Bóstwo Jezusa, i podkreśla, że sam Jezus jest całkowicie przeniknięty Duchem. W podobnym tonie jest oddana wypowiedź Piotra w jego pierwszym liście: „Chrystus bowiem również raz jeden umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprawdzie na ciebie, ale powołany do życia przez Ducha” (1 P 3, 18).

Duch Święty jest tutaj „elementem” - jeżeli można tak się wyrazić - ożywiającym nowe bytowanie Jezusa. Ów fragment biblijny ukazuje nam dwa fakty zbawcze, mianowicie śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Ten drugi jednak fakt dokonuje się za sprawą Ducha, czyli jest to nowa forma bytowania Chrystusa, której przyczyna jest transcendentna - pochodząca od Boga. Mówiąc prościej chodzi o to, iż w śmiertelny ludzki akt istnienia (byt) Jezusa jako człowieka wkracza w sposób spektakularny moc pochodząca od Boga a wyrażona w Duchu Ożywicieli. Od tej pory człowiek Jezus posiada już ciało przebóstwione, chwalebne, nie podlegające doczesności, czasowi i śmierci i z takim ciałem właśnie, jako nowy Byt - pisany z wielkiej litery, wraca do Ojca.

Przywołajmy jeszcze dla lepszego oglądu kilka tekstów z pism św. Jana. Pierwszy mówi, iż „to Duch daje życie; ciało na nic się nie zda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem” (J 6, 63), oraz drugi: „jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza. A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był dany, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony” (J 7, 38-39). Wspominany polski biblista tłumaczy te fragmenty następująco: „Pierwszy tekst - to uzasadnienie końcowe z mowy Jezusa zapowiadającej ustanowienie Eucharystii, drugi zaś - to zapowiedź już bliskiej realizacji ogólnego sensu proroctw o darze wody, którą otrzymają obficie spragnieni w dobie Mesjasza. Oba

te teksty wzajemnie się tłumaczą. Według pierwszego z nich - nie samo doczesne ciało Jezusa, przyjęte przez Słowo, jest źródłem życia, lecz dokona tego dopiero ciało owdądnięte przez Ducha Świętego. Kiedy to nastąpi? Na chwilę zmartwychwstania wskazuje drugi tekst, który czynną obecność Ducha jako Daru Bożego czasów mesjańskich uzależnia od wejścia Chrystusa do chwaty. A to jest właśnie chwila wniebowstąpienia będącego niejako odwrotną stroną uprzedniego zmartwychwstania i jego continuum eschatologicznym". Owo uwielbienie z drugiego tekstu dokona się dopiero w wydarzeniu Paschalnym Jezusa, kiedy to Jezus wypełni cel swojej misji i złoży swoje życie w ofierze na krzyżu, odda Ducha, a Ten sam Duch przemieni Jego martwe ludzkie ciało w wydarzeniu zmartwychwstania w ciało uwielbione. Ta dynamika mająca swój punkt kulminacyjny w wydarzeniach Paschalnych zaowocuje później darem Zmartwychwstałego, czyli Duchem wylanym na Apostołów, Uczniów i Kościół.

Widzimy teraz już trochę jaśniej, iż rola Ducha Świętego w wydarzeniu zmartwychwstania Jezusa sprowadza się do trzech zasadniczych aspektów. Po pierwsze jest to oficjalne stwierdzenie, że Jezus został wskrzeszony z martwych przez Ojca przy całkowitym współdziałaniu Ducha Świętego. Po drugie Zmartwychwstały Chrystus dzięki temu udziałowi został przemieniony, otrzymując „ciało duchowe”. Wreszcie trzecim wnioskiem jest stwierdzenie, iż tak przemieniony Chrystus staje się z kolei dla wiernych źródłem przemiany według

Ducha. Tak więc jak Duch był sprawcą poczęcia i ziemskiego wcielenia Syna Bożego, tak też Ten sam Duch jest sprawcą i siłą życia uwielbionego Odwiecznego Syna Bożego.

Kończąc to nasze paschalne rozważanie o roli Ducha Świętego

Duch był sprawcą poczęcia i ziemskiego wcielenia Syna Bożego, tak też Ten sam Duch jest sprawcą i siłą życia uwielbionego Odwiecznego Syna Bożego.

w misterium Zmartwychwstania, należy stwierdzić, iż Duch Święty jest od samego początku dawcą życia i jego podporą. Nie inaczej zatem mogło być w wydarzeniu zmartwychwstania Jezusa. Ten, który niesie poprzez siebie życie musiał przeniknąć również martwe ludzkie ciało Jezusa, aby w pełni dokonało się przeobcowanie człowieka, aby nastąpiło zmartwychwstanie Boga - Człowieka. To wydarzenie dokonane mocą Ducha i paschalny dar Ducha jaki nam Jezus zostawił jest nadzieją również na nasze przyszłe zmartwychwstanie. Wszak Jezus zstępując w Wielką Sobotę do Otchłani, zszedł do niej także mocą Ducha Ożywiciela, o czym zaświadcza św. Piotr pisząc do chrześcijan w Azji Mniejszej: „W Nim [Duchu] poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu” (1 P 3, 19). O tym zaś, co dokonało się w tym czasie pobytu w Otchłani, w barwny sposób opowiedział nam podczas ostatniego dnia wielkopostnych rekolekcji o. Lucjan Bartkowiak CR, a więc tutaj nie będę już tego powtarzał. Niemniej pięknie wszystkie te prawdy Triduum Sacrum i współdziałania Osób Boskich oddają słowa kolekty z Niedzieli Wielkanocnej, w której modlimy się następująco: „Boże, Ty w dniu dzisiejszym

przez Twojego Syna pokonałeś śmierć i otworzyłeś nam bramy życia wiecznego, spraw, abyśmy obchodząc uroczystość Zmartwychwstania Pańskiego, zostali odnowieni przez Ducha Świętego i mogli zmartwychwstać do nowego życia w światłości”.

Tego odnowienia, i radości ze zmartwychwstania oraz ufności na przyszłą chwałę jaką zaszczepia w nas Bóg mocą swego Ducha, życzę Ci Drogi Czytelniku w to precudowne święto zwycięstwa Chrystusa Zmartwychwstałego.

Literatura dla dociekliwych:

1. A. Dalbesio, „Duch Święty. W Nowym Testamencie, w Kościele, w życiu chrześcijańskim”, tł. K. Model, Kraków 2001.
2. A. Jankowski, „«Przez Ducha wiecznego» (Hbr 9, 14)”, „Analecta Cracoviensis” 3(1971), s. 201-220.
3. A. Jankowski, „Duch Święty dokonawcą zbawienia”, Kraków 2003.
4. B. Stubenrauch, „Pneumatologia - Traktat o Duchu Świętym”, tł. P. Lisak, Kraków 1999.
5. H. U. von Balthasar, „Teologia. Duch Prawdy”, t. III, tł. J. Zycho-wicz, Kraków 2005.
6. J. Guillet, „Duch Boży”, w: X. Leon-Dufour [red.], „Słownik teologii Biblijnej”, tł. K. Romaniuk, Poznań 1994, s. 226-235.
7. R. Laurentin, „Nieznany Duch Święty”, tł. M. Tarnowska, Kraków 1998.
8. Y. Congar, „Wierzę w Ducha Świętego”, tł. L. Rutowska, Warszawa 1996.

ks. Zbigniew Skóra CR



WOLAŃSKIE WITRAŻE

Witraż to element sztuki jedyny w swoim rodzaju. Połączenie naturalnej gry światła oraz wykreowanego przez ludzką rękę systemu kolorowych szkieł daje zaskakujące efekty. Ich nieuchwytność, dynamiczność i piękno idealnie pasują do duchowej natury człowieka, stąd też wnoszą w miejsce modlitwy odpowiednią atmosferę, nastroj, ludzkie nastawienie. Dzięki temu odgrywają konkretną rolę w kształtowaniu ludzkiej duchowości - zresztą podobnie jak inne elementy autentycznej sztuki chrześcijańskiej.

Witraże w kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Krakowie - Woli Duchackiej były w projekcie nadzorowanym przez prof. Wiktora Zina z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie od samego początku. W latach osiemdziesiątych kiedy urządzano wnętrze naszej świątyni wykonano witraże w oknach prezbiterium, pozostałych nigdy nie dokończono, choć był taki zamysł o czym świadczą puste miejsca w ramach okiennych przygotowanych na zamontowanie jeszcze jednej warstwy szkła.

To właśnie te szczątkowe witraże z niewielkich okienek prezbiterium dostarczyły inspiracji oraz



zbioru kolorów i figur do wykorzystania podczas projektowania okien nawy kościoła. Tworzenie witraża to bardzo kosztowna i długotrwała procedura, jednakże zdobycze nowych technologii pozwalają nieco obejść tradycyjne metody. Tak też się stało w przypadku okien naszej świątyni - wykorzystano metodę druku ultrafioletowego na szkło - dzięki czemu powstały witraże nowością technologii odpowiadające nowoczesności sztuki wykorzystanej w projektowaniu kościoła.

Oprócz kontynuacji motywów z prezbiterium witraże chcą nawiązać do całościowej koncepcji wy-

stroju świątyni, także teologicznej. Chaotycznie przecinające się wstęgi poszczególnych kolorów bezpośrednio odnoszą nas do polichromii sklepienia kościoła, na której widać rozrzucone w nieładzie elementy istnienia, z których Bóg dokonuje dzieła stworzenia poprzez wprowadzenie harmonii. Przenikającym wszystko swoim Duchem czyni świat pięknym i dobrym - jak sam to określił. Kulminacją stwarzania świata na nowo - po tym jak człowiek go zniszczył przez grzech - było odkupienie nas przez śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa. Ten największy z cudów przedstawiony na ścianie prezbiterium jest niejako przeciwstawiony obrazowi krzyża i golgoty na tylnej ścianie okien. Z niej jednak promienieje wschodzące słońce - nowy poranek, poranek zmartwychwstania, nowego stworzenia, nowej ziemi i nowego nieba, których jako chrześcijanie wciąż oczekujemy.

Światło to od samego początku symbol Boga, nie może zabraknąć go także w architekturze kościoła, przez cudowną grę kolorowych światel witraży. Dzięki Bogu, inicjatorom i fundatorom możemy się nią cieszyć i w naszym kościele, choć do pełni dzieła została jeszcze jedna ściana okien.



Ks. Marcin Ćwiek CR

ODRĘCZNA MODLITWA

W ŚREDNIOWIECZNYM SKRYPTORIUM

Zakonnik przy pochyłym pulpicie, piszący gęsim piórem to częste i zdecydowanie prawidłowe skojarzenie, gdy mowa o średniowiecznym rękopisie. To klasztory były wówczas ośrodkami kulturotwórczymi. Od VI wieku przepisywaniem ksiąg zajmowali się np. benedyktyni. W klasztorach nabywano umiejętności czytania i pisania.

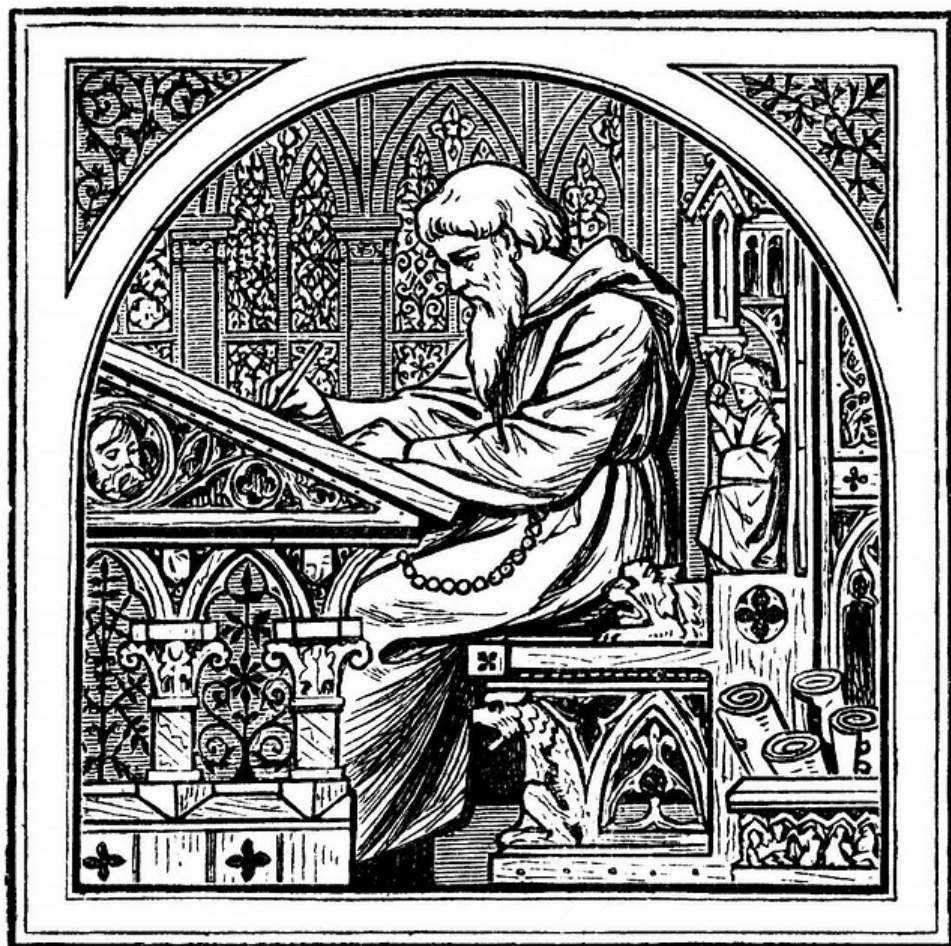
Słowo „skryptorium” ma kilka znaczeń. Może określać dawny przenośny pulpit, całość warsztatu pisarskiego albo oznaczać klasztorne pomieszczenie, gdzie ręcznie przepisywano księgi. Skryptoria różnie wyglądały w różnych klasztorach. Było to albo wspólne duże pomieszczenie, jak u benedyktynów, gdzie księgi przepisywało kilku lub kilkunastu mnichów, indywidualnie lub zbiorowo pod dyktando, albo jak u cystersów osobne, małe cele. Pracowano tam przy pulpitych z pochyłym blatem (co

powstrzymywało od zbytowego pochylania głowy). Nad blatem znajdowała się półka na teksty do przepisania, na pulpicie było miejsce na kałamarz oraz przegródki na narzędzia i przybory pisarskie.

Zanim powstał rękopis, przygotowywano narzędzia pisarskie i materiał, na którym pisano. W średniowieczu pisano przede wszystkim na pergaminie. Jako materiał pisarski miał tę zaletę, że był możliwy do wytworzenia w różnym klimacie, dlatego pod koniec starożytności stopniowo wypierał papirus. Pergamin wytwarzano ze skór zwierzęcych, szczególnie owczych, ale także cielęcych i kozich. Skóry były moczone przez kilka dni w wodzie wapiennej, następnie usuwano z nich resztki części organicznych, sierści. Ponownie moczone kilka dni w roztworze wapiennym, w celu uzyskania odpowiednie-

go koloru. Garbowano substancją roślinną i w końcu suszono rozciągnięte na drewnianych ramach. Dodatkowo były wygładzane pumeksem. Następnym etapem było blechowanie (albo blichowanie), czyli wcieranie w skórę sproszkowanej kredy, w celu uzyskania odpowiedniej powierzchni, która przyjmie atrament tak, żeby się nie rozlewał. Skóra stawiała się elastyczna, miękka i biała, powstawał pergamin. Początkowo był wytwarzany w klasztorach, a od XII w. zajmowali się tym zawodowi pergaminieści. Był to cenny i drogi, ale zdecydowanie podstawowy materiał pisarski w średniowieczu. Dopiero u schyłku epoki stopniowo zaczął go zastępować papier. Wynaleziony w Chinach już w II wieku, ale rozpowszechniany w Europie od czasu powstania pierwszych papierni, przede wszystkim na Sycylii w Fabriano (1276 r.). W Polsce pierwsza papiernia została założona w 1493 r. na Czerwonym Prądniku pod Krakowem. Wówczas masę papierniczą uzyskiwano z resztek ubrań i szmat. Ale wracając do pergaminu, początkowo używano go w formie zwoju, jednak okazał się być poręczniejszy jako kodeks. Arkusze składano na pół, była to tzw. składka. A kilka zszytych składek zaczęło tworzyć książkę w formie, którą znamy obecnie. Pergamin okazał się być względnie łatwy do składania i wytrzymały podczas zszywania (nie łamał się). Karty pergaminowe przygotowywano dla kopysty, docinając i zaznaczając rysikami ołowianymi (stąd nazwa „ołówki”) linie poziome i pionowe, żeby wyznaczyć linie i kolumny.

Pisano atramentem (atramentum = czernidło), inaczej - inkaustem. Nazwa inkaust (z łac. wypalony) wzięła się z tego, że zawarte w tej substancji kwasy i proces utleniania jego składników sprawiał, że „wżerał się” w powierzchnię pergaminu. Atrament wytwarzano w skryptoriach na



własny użytek według różnych receptur. Najczęściej podgrzewano i mieszano węgiel drzewny, brunatny lub sadzę z gumą arabską (czyli wyschnięty sok z drzewa akacjowego, dodawany w celu zagęszczenia atramentu). Od XII w. dodawano galasy, inaczej dębianki. Były to kuliste narośla na liściach i łodygach, szczególnie dębu, które tworzyły się wskutek gojenia się nakłutej tkanki i rozwoju wewnątrz larw ze złożonych przez owady jaj, głównie galasówkę. Galasy były miażdżone i moczone w deszczówce, winie lub occie, przy ogniu lub na słońcu. Taki wyciąg z galasów zawierał ok. 65% kwasu garbnikowego. Atrament galasowy był od węglowego bardziej przezroczysty, błyszczący i lepiej wsiąkał w pergamin, za to był trudniejszy do starcia. Do inkaustu dodawano także witriol, czyli sól żelaza, wydobywaną z pokładów żelaza w glebie przez odparowywanie wody. Atrament osiągał powoli barwę od brązowej do czarnej. Na kartach pergaminowych czerniał jeszcze bardziej. Jednakże z czasem też blaknął do koloru czerwono-brązowego albo wręcz żółtego. Zdarzało się, że do produkcji stosowano sole miedzi i wówczas czasem blaknął do barwy szarozielonej.

Uzyskiwano też inne kolory inkaustu jak np. czerwony, w różnych odcieniach. Purpurowy wytwarzano na bazie krwi ślimaka (sacrum incaustum), cynober - z mieszaniny rtęci i siarki, miniowy - z bieli ołowianej. W XV w. był produkowany z barwnego wyciągu z drewna sprowadzanego z Cejlonu. Czerwony inkaust był używany do pisania inicjałów, tytułów, do liniowania pod zapis muzyczny. Otrzymywano także kolor niebieski i złoty. W przypadku najbardziej luksusowych dzieł zdarzało się, że pisało złotym inkaustem na barwionym na kolor purpurowy pergaminie.

W rękopisach widoczna bywa większa koncentracja atramentu przy dolnych krawędziach liter, co było spowodowane pochyleniem blatu, na którym pisano. Na blacie takim łatwiej było pisać bez kleksów używanym wówczas gęsim piórem. Piórami

ptasimi pisano od ok. V w. Przybory do pisania skrybowie przygotowywali samodzielnie i wykorzystywali pióra od pierwszej do piątej zewnętrznej lotki ze skrzydła gęsi (ale także np. łabędzia). Świeże pióra nie nadawały się do pisania, ponieważ były zbyt giętkie. Potrzebowały utwardzenia albo przez pozostawienie do wyschnięcia na kilka miesięcy, albo zahartowanie poprzez ogrzewanie lub moczenie w wodzie i nagłe zanurzenie w gorącym piasku. Po zeszkobaniu cienkiej zewnętrznej skórki zostawała prawie przezroczysta twarda tubka. Jej końcówkę ścinano z obu stron ostrym nożem, następnie wykonywano centralne rozcięcie i odcinano końcówkę, uzyskując kwadratowe zakończenie. Nóż towarzyszył kopiście cały czas. Był używany do ostrzenia piór, co trzeba było czynić średnio 60 razy w ciągu dnia pracy, ale także do poprawiania błędów (zanim atrament wyschnął). Podczas pracy był trzymany w lewej ręce, przytrzymywał sprężystą powierzchnię pergaminowej karty. Przytrzymywanie jej palcem mogło spowodować zabrudzenia i ponoć było mniej poręczne.

Zakonnicy pracujący w skryptoriach nad kopiowaniem tekstów nazywani byli skrybami albo skryptorami. Prócz nich swoją pracę wykonywał rubrykator, który czerwonym atramentem pisał inicjały liter, wyrazy lub ważniejsze fragmenty tekstu. Po nim rękopis przejmował korektor, którym był zazwyczaj najlepiej wykształcony zakonnik. Sprawdzał on wierność przepisywanemu oryginałowi i poprawność tekstu. Kolejny etap to praca miniaturzysty i ozdoby, zazwyczaj figuralne miniatury, przez niego wykonywane. Czasem zajmował się również dekoracjami malarzkimi na marginesach i dekoracją inicjałową. W większych skryptoriach zajmował się tym iluminator. Zapisane i ozdobione karty pergaminowe układano w odpowiedniej kolejności. Nie numerowano wówczas stron. Pierwszy wyraz na kolejnej stronie powtarzał ostatni wyraz ze strony poprzedniej. Te wyrazy „pilnujące” kolejności stron nazywano kustoszami.

Ostatnim etapem sporządzania książki rękopiśmiennej było zabranie składek tekstu i sporządzenie oprawy. Dzieło opuszczało skryptorium i trafiało do introligatora. Trwałe i mocne oprawy, której okładziny tworzyły deski dębowe lub bukowe (stąd powiedzenie „przeczytać książkę od deski do deski”), były pokrywane skórą. Nakładano ozdobne metalowe narożniki i guzy, spinano zapinkami, tzw. fibulami, żeby księga się nie rozwierata. Grzbiety ksiąg średniowiecznych nie były zdobione. Przechowywane były w klasztornych bibliotekach w specjalnych zamykanych szafach, w których były układane grzbietem do ściany. Współczesny zwyczaj układania książek pochodzi dopiero z XVIII w.

Pod koniec VIII w. św. Teodor Studyta, opat klasztoru Studion w Konstantynopolu, znany ze starannej kaligrafii, opisał zadania pracowników biblioteki i skryptorium. Podkreśla zwłaszcza dbałość o jakość wykonywanych ksiąg oraz odpowiednie korzystanie z nich. I faktycznie praca w skryptorium wymagała niebywałej staranności, ale także skupienia i cierpliwości. A ponadto wysiłku! Jeden ze średniowiecznych kopistów miał dopisać na końcu księgi: „Choć trzy palce piszą, całe ciało pracuje”. Choć można nie zdawać sobie do końca z tego sprawy, to przy kaligrafiowaniu używane są mięśnie niemal całego ciała. Praca w skryptorium, pomieszczeniu, gdzie przepisywano ręcznie księgi, odbywała się przy świetle dziennym, zwykle nie było to więcej niż 6 godzin dziennie. Bracia tam pracujący byli zwolnieni z części obowiązków, a nawet modlitw, ażeby wykorzystać godziny najlepszego światła słonecznego. Jednakże kopiowanie, przepisywanie i ozdabianie tekstu stanowiło część klasztornych posług, a oprócz funkcji użytkowych, takich jak poszerzanie zasobów bibliotecznych i przygotowywanie ksiąg do użytku liturgicznego, pełniło rolę ćwiczenia duchowego z racji ciągłej styczności z tekstem świętym.

Anna Zamojska

MASZ DUCHA

rekolekcje wielkopostne dla dzieci i młodzieży

Tegoroczne rekolekcje wielkopostne w parafii Zmartwychwstanie Pańskiego na Woli Duchackiej odbyły się w dniach od 19 marca do 23 marca. O ich prowadzenie, ku mojemu zaskoczeniu, zostałem poproszony przez księdza proboszcza, Bartłomieja Gzellę CR. Nie była to dla mnie łatwa decyzja, ze względu na moje małe doświadczenie i dużą rozpiętość wiekową adresatów rekolekcji. Po „małym” przemyśleniu sprawy i zapytaniu się Jezusa: „a co Ty na to?”, zdecydowałem się podjąć tego zadania. Towarzyszyły mi różne obawy; czy jestem na to gotowy, czy zostanę przyjęty, czy trafię do moich słuchaczy. Dotychczas, byłem z tej drugiej strony i pamiętam, że jako młody chłopak, miałem duże oczekiwania, co do rekolekcjonisty.

Czasu nie było za dużo na stworzenie rekolekcji, z powodu mojego przygotowywania się do obrony pracy magisterskiej i egzaminu ex universa theologia. Zaraz po zdanym egzaminie z chęcią i zapalem zabrałem się do pracy nad rekolekcjami. Kiedy zastanawiałem się nad tematem, jaki podjąć na tych rekolekcjach, odpowiedź przyszła bardzo szybko. Uświadomiłem sobie, że obecny rok duszpasterski w Kościele w Polsce jest poświęcony Duchowi Świętemu, więc On stał się przedmiotem naszych wielkopostnych rozważań. Tytuł rekolekcji zaproponował ksiądz wikary, Sebastian Habowski CR, a mianowicie: „masz Ducha”. Podjąłem się trudnego zadania, aby uświadomić dzieciom i młodzieży, że w nich mieszka Boży Duch, który pragnie działać w ich życiu,

ale nie zawsze wiemy jak Mu w tym pomóc i nie przeszkadzać.

W pierwszym dniu rekolekcji starałem się przybliżyć samą Osobę Ducha Świętego, i ukazać Jego siedem darów, które otrzymujemy w czasie sakramentu bierzmowania. Podzieliłem się również osobistym doświadczeniem Ducha Świętego, który pokazał mi, w jaki sposób chce mnie prowadzić przez życie. A zobaczyłem to, przez wydarzenia jakich doświadczyłem w wigilię Zesłania Ducha Świętego, w 2015 roku, w archikatedrze częstochowskiej, na czuwaniu modlitewnym ze wspólnotą Mamre. Opowiadałem o spotkanych wtedy przeze mnie ludziach, dzięki którym zrozumiałem, że Bóg chce mnie kierować do osób najbardziej potrzebujących. Poruszyłem również temat dotyczący postaw, jakie człowiek powinien przyjąć, aby otrzymać Ducha Świętego. A mianowicie: pragnąć Go, modlić się o Niego, i pamiętać, że Boży Duch i Jego dary są za darmo.

Drugiego dnia podjąłem temat owoców Ducha Świętego, które wymienia święty Paweł w Liście do Galatów (Ga 5, 22-23). Próbowałem pokazać na konkretnych przykładach, dzieciom i młodzieży, że gdy działa w nas Duch Święty, to wówczas widać Jego owoce, chociażby takie jak: miłość, radość, pokój, cierpliwość itd. Mówiłem również o tym, co sprawia w nas Trzecia Osoba Trójcy Świętej, a mianowicie: rozpala w nas chęć i moc do życia, wypala grzechy, napętnia nas swoimi darami, zapala innych, przez naszą postawę, pragnie-

niem poznania Go, modli się w nas, leczy nasze zranienia, otwiera na zdrowe relacje, i uczy wrażliwości na ludzkie potrzeby.

Trzeci dzień, był zakończeniem i podsumowaniem rekolekcji dla dzieci i młodzieży, ze szkół podstawowych i gimnazjalnych, i to miało miejsce w trakcie Mszy Świętej. Wtedy poruszyłem temat wiary, zachęcając młodych do decyzji pójścia za Jezusem, w radości Ducha Świętego. Dzień ten był dla mnie bardzo miłym, ponieważ usłyszałem wiele ciepłych słów wdzięczności od uczestników rekolekcji.

Czwarty dzień rekolekcji był poświęcony dla przedszkolaków oraz dla młodzieży z technikum elektronicznego. Przez zabawę i śpiew, razem z księdzem wikarym, staraliśmy się rozbawić dzieci, aby poczuły radość z bycia dzieckiem Bożym. W trakcie nauki mówiłem najmłodszym, o tym, kim jest Duch Święty. To było dla mnie ogromne wyzwanie, jak ukazać dzieciom w wieku od 3 do 6 lat, kim On jest. Mam nadzieję, że przynajmniej w jakiejś mierze, ta trudna sztuka udała mi się. Nauka dla młodzieży ze szkół średniej, w tematach pokrywała się z tym, co mówiłem do gimnazjalistów w poprzednich dniach.

W ostatnim dniu rekolekcji, odbyła się Msza święta dla uczniów z technikum, z nauką na temat wiary, jako aktu rozumu człowieka, jego woli oraz przejawu działania łaski Boga, który jest jej źródłem. W trakcie wspólnych rozważań, podzieliłem się również z młodymi tym, jak ważna jest dla mnie Eucharystia i czym Jezus zaskakuje nas w tym sakramencie.

Osobiście muszę przyznać, że był to dla mnie czas bardzo pracowity. Jednakże, moje zmęczenie zostało nagrodzone pięknym doświadczeniem wdzięczności, radości i miłością ze strony młodych. Ważne było dla mnie zobaczyć, jak piękna i bogata jest wspólnota parafialna na Woli Duchackiej. A w szczególności spotkanie z młodym pokoleniem, które jest nadzieją dla całego Kościoła. Ufam, że Pan Bóg powoła wielu spośród nich, do oddania się Jemu w misji głoszenia Ewangelii.



Diakon Łukasz Pecyna CR

PARAFIALNE ATELIER

Dla niewtajemniczonych „atelier” to miejsce, pomieszczenie, w którym pracuje artysta. Na kilka dni wielkopostnych, nasza parafialna świątynia stała się atelier dla pewnego zmartwychwstańca, artysty.

Ambona, baptysterium, człowiek i otchłań, to słowa kluczowe tegorocznych rekolekcji, które wygłosił dla nas ks. Lucjan Bartkowiak CR. Na co dzień nasz rekolekcjonista mieszka i pracuje w sercu Krakowa, w klasztorze Zmartwychwstańców na Łobzowie, gdzie powstaje Atelier Sztuki Sakralnej Aletti.pl. Jest

wielkim pragnieniem ks. Lucjana, aby stało się ono kontynuacją pięknego dzieła Centro Aletti, zapoczątkowanego przed ponad 20 laty w Rzymie przez ojca Marko Ivana Rupnika. Jego zasadniczą charakterystyką jest wspólna zależność doświadczenia wiary przeżywanego sercem, ciągle pogłębianego poprzez studium teologiczne i misyjne, pragnienie służby wspólnocie oraz organizację artystyczną przestrzeni sakralno-liturgicznej.

W marcu 2011 r. o. Lucjan uczestniczył w rekolekcjach dla ducho-

wieństwa katolickiego z Bułgarii i Rumunii w Bukareszcie prowadzonych przez o. Rupnika. Spotkanie z nim zaowocowało oficjalnym zaproszeniem do studiowania teologii sztuki sakralnej i mozaiki w ramach programu Centro Aletti (Atelier di Teologia „Kardinala Tomaš Špidlik”, Atelier dell’Arte sacra-mosaico).

Po czterech latach formacji o. Rupnik wraz z przełożonymi Polskiej Prowincji Zmartwychwstańców podjęli wspólną decyzję o założeniu nowego Atelier w Krakowie, które mogłoby w początkowym okresie swojego działania ściśle współpracować z Centro Aletti, a w przyszłości samodzielnie kontynuować swoją misję.

Atelier Aletti.pl ma swoją siedzibę w budynku dawnego seminarium Zmartwychwstańców. Wymaga jednak gruntownego remontu i adaptacji do nowych funkcji. Powstaje tam pracownia mozaiki i pracownia ikon.

Dziękujemy ks. Lucjanowi, że pozwolił nam przynajmniej przez kilka dni wielkopostnych rekolekcji stać się jego prywatnym atelier. Jesteśmy wdzięczni za podzielenie się z nami doświadczeniem, pasją i osobistą wiarą.

Redakcja



Z KANAPY

Ostatnie tygodnie marca trochę mnie zmęczyły. Po zimie chciałem posprzątać mieszkanie, odkurzyć kanapę, uprać firanki, umyć okna ... Między tymi zajęciami wypadł akurat czas rekolekcji. I na pierwszej nauce o. Lucjan Bartkowiak CR, jakby czytając w mojej głowie, powiedział „nie myśl teraz o tych nieobranych ziemniakach, o brudnym oknie. Nie to jest ważne...”

Więc słuchałem. O symbolice świątyń chrześcijańskich, o sztuce i teologii. I o tym co najważniejsze - wspólnocie wierzących, których Chrystus,

z Duchem św., swoją śmiercią „przeciąga” do rajskiego ogrodu. Do kochającego Ojca. Nieskładnie to powtarzam, ale wszystkie nauki wysłuchałem z uwagą. I rosnącym poczuciem, że te najważniejsze wiosenne porządki powinienem zacząć od siebie.

Od postanowienia do realizacji droga niełatwa. Bo jednak jakies zakupy trzeba zrobić, coś ugotować, garnki umyć, pranie włączyć. A potem, jak już człowiek zmęczony na kanapie usiadzie, to telewizor jakoś tak „sam” się włącza... Właśnie, gdzież ten pilot? Musiałem czymś przyłożyć - o, stosikiem starych numerów naszego „CREDO” odłożonym przy odkurzaniu. Patrząc na okładki, jak-

bym je widział pierwszy raz. Piękne obrazy, z komentarzami wyjaśniającymi ich symbolikę... Zapatrzyłem się, zapomniałem o serialu, o wiadomościach.

Muszę namówić dzieci, wnuki, może też przyjaciół, żebyśmy częściej chodzili do galerii. Nie, nie handlowych - galerii malarstwa. Uczyli się patrzeć i rozumieć. Może też na koncerty?

A na świąteczne dni wyciągnę starą płytę z nagraniem „Mesjasza” Haendla. Niech głęboka radość płynąca z dźwiękami chóralnego Alleluja pomoże mi odczuć cud tego największego z naszych Świąt. Czego i Wam życzę.

Dziadek Bronek

KRONIKA PARAFIALNA

Przez cały marzec wspólnota Ruchu Światło Życie prowadziła kiermasz świąteczny przed kościołem zbierając przy okazji środki finansowe na rekolekcje wakacyjne.

W piątki Wielkiego Postu, parafianie uczestniczyli w nabożeństwach Drogi Krzyżowej po mszy o godz. 9:00, 17:00, 18:00. Specjalnie dla młodzieży o godz. 19:30 były przygotowywane i prowadzone Drogi Krzyżowe kolejno przez: kleryków z naszego zmartwychwstańczego seminarium, Siostry i Panie z Przytuliska św. Brata Alberta, Scholę czterogłosową, Oazę, uczniów Technikum Elektrycznego.

W niedzielę o godz. 17:00 przez cały marzec Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym prowadził ks. Stanisław Szklarczyk CR, wicerektor seminarium Zmartwychwstańców i Duszpasterz Powołaniowy.

Zespół charytatywny przez cały Wielki Post prowadził akcję „kosz pokutny”; zbiórkę żywności z długim terminem przydatności do spożycia, środków chemicznych i pieniędzy na zakup lekarstw dla chorych z naszej parafii.

11.03.2018 r. W niedzielę rozpoczęły się parafialne rekolekcje dla dorosłych, które w tym roku poprowadził ks. Lucjan Bartkowiak CR. Ćwiczenia rekolekcyjne potrwały do środy 14 marca.

Rekolekcje wielkopostne dla dzieci i młodzieży wygłosił diakon Łukasz Pecyna CR w dniach od 19 do 21 marca.

23.03. Odbyła się Droga Krzyżowa ulicami naszej parafii. Tym razem zakończona przy krzyżu na cmentarzu przy ul. Wspólnej.

25. 03. Niedzielą Palmową rozpoczęliśmy Wielki Tydzień. Msza św. z wy-



znaniem wiary przez Wspólnotę Neokatechumenalną miała miejsce o godz. 10.00. Uroczysta procesja z palmami z przed Domu Katechetycznego o godz. 11.15 zgromadziła tłum dzieci przebranych w stroje z czasów Pana Jezusa. Po Mszy św. o godz. 11.30 odbyło się rozstrzygnięcie konkursu palm wielkanocnych.

25.03. W Niedzielę Palmową z świątecznym kiermaszem przybyły do nas Panie i Siostry z Przytuliska św. Brata Alberta. W tym samym czasie ministranci rozprawiali palmy wielkanocne z których dochód przeznaczony będzie na majowy wyjazd na Mini Emaus do Poznania.

Święte Triduum Paschalne zgromadziło naszą wspólnotę parafialną na uroczystej wieczornej liturgii w Wielki Czwartek w Wielki Piątek i Wielką Sobotę.



POGRZEBY MARZEC 2018

Józef Stanuszek
Anna Halina Gajlikowska
Irena Kiercul
Tomasz Wojciech Andrzejewski
Grzegorz Józef Węc
Maria Stefania Jabłońska
Zofia Kowalczyk
Hieronim Józef Pacek

Zbigniew Józef Jaworski
Wiesław Grzegorz Spruch
Maria Stowik

SAKRAMENT CHRZTU MARZEC 2018

Mateusz Łukasz Hruby
Maja Jacher
Jan Szymon Pasionek

Liliana Anna Djeukan Monkan
Katarzyna Węglarz
Viktoria Legutko
Tymon Cielecki
Michał Wilhelm Mazgaj
Marcel Tomasz Ważny
Milena Zuzanna Pflaum
Antoni Tobiasz Zbylut-Reguła
Karol Gadzina
Aleksander Ignacy Duniewicz
Maria Małgorzata Maniecka
Jagoda Michalina Chudy



6



7



8



9



10



11

CREDO

MIESIĘCZNIK PARAFII
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO

CREDO@XCR.PL

REDAKCJA:

KS. SEBASTIAN HABOWSKI CR

KS. ZBIGNIEW SKÓRA CR

MARIA MIŁOWSKA

PAULINA PYRZ

LESŁAW FIGURA

JAROSŁAW ZAJĄC

NA OKŁADCE ZNAJDUJE SIĘ KOPIA IKONY „ZSTĄPIENIE DO OTCHŁANI” (GR. ANASTASIS). CHRYSZTUS STOI NA WYŁAMANYCH DRZWIACH, DOOKOŁA KTÓRYCH ROZSYPAŁY SIĘ POZOSTAŁOŚCI PO OKUCIACH I ZAMKACH – TO SFORSOWANE BRAMY PIEKIEŁ, W POBLIŻU WIDAC TAKŻE POKONANEGO SZATANA. ZBAWICIEL WŁAŚNIE WKROCZYŁ DO OTCHŁANI, ABY WYCIĄGNĄĆ Z NIEJ SPRAWIEDLIWYCH. JAKO PIERWSI UWOLNIENI ZOSTAJĄ MĘŻCZYZNA I KOBIETA – TO STAROTESTAMENTOWI ADAM I EWA

PARAFIA
ZMARTWYCHWSTANIA
PAŃSKIEGO
UL. SZKOLNA 4
30-648 KRAKÓW
WWW.WOLA.XCR.PL
WOLA@XCR.PL
TEL. (12) 655 02 14

